DRUGI NAKŁAD PO KONFISKACIE

WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny . 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 505-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71.
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

Numer pojedyńczy 20 gr.

WRZESIEŃ 18 CZWARTEK
Św. Józefa W.
Wschód słońca 5 m. 14
Zachód „ 17 m. 48
Rok II. Nr. 256

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

BARBARZYŃSTWO GDAŃSKIE

ZŁOŚLIWE ZAMALOWANIE ORŁA POLSKIEGO NA RATUSZU GDAŃSKIM

Jeszcze nie została załatwiona sprawa uszkodzenia orłów polskich na skrzynkach pocztowych już znowu mamy do zanotowania smutny fakt usunięcia orła polskiego z XVI w. przez odpowiedzialne czynniki gdańskie. Chodzi tu o orła polskiego w ratuszu staromiejskim w Gdańsku, który zdobił od 1587 r. piękne drzwi, znajdujące się w sieni tegoż ratusza wśród ornamentów ponad temi drzwiami.

Otóż w ostatnich dniach przy odnawianiu sieni ratusza staromiejskiego Orzeł ten został zupełnie zamalowany szarą farbą, tak, że znikł bez śladu. Podobnie przed trzema laty orzeł polski, znajdujący się na bramie Panieńskiej od strony Motławy, również przy odnowianiu tej bramy został przemalowany.

W ten sposób, gdy rozagitowane żywioły niemieckie niszczą dzisiejsze godła państwowe polskie, równocześnie odpowiedzialne czynniki gdańskie starają się w barbarzyński sposób zniszczyć symbole dawnych polsko - gdańskich stosunków.

W tej sprawie „Gazeta Gdańska" zamieszcza następujące charakterystyczne uwagi: Podczas, gdy tak znikają w Gdańsku orły polskie, na szczycie wieży dworca kolejowego w tymże Gdańsku buja wysoko orzeł pruski, wszystkie ściany dworca kolejowego udekorowane są orłami pruskimi, a nawet prezes polskiej Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku dotychczas zasypia pod skrzydłami orła pruskiego, rozpościerającego skrzydła na ścianie gmachu, w którym kierownik dyrekcji ma swoje mieszkanie. Pomimo, że czynniki polskie mogą co do tych dwóch gmachów decydować same, dotychczas orły pruskie królują tam, ciesząc się tolerancją i liberalizmem polskim. Nie wspominanoby o tem ze strony polskiej, gdyby Gdańsk nie był codziennie widownią ataków na godła i oznaki polskie.

PLAGA WILKÓW

Wojsko w walce z drapieżnikami

Ryga, 17 września. — „Prawda" donosi: w całym szeregu miejscowości w Rosji centralnej ukazały się stada wilków, które napadają na wsie i niszczą inwentarz żywy.

W okręgu Czeperowieckim plaga wilków przybrała tak groźne rozmiary, że władze zmobilizowały kilka oddziałów przysposobienia wojskowego w celu wyniszczenia wilków. Wyznaczono premje 5 rb. za każdego zabitego wilka.

Pan Loret ustępuje?

Podobno p. Loret ustępuje. Lepiej późno, niźli zapóźno.

W związku ze swem ustąpieniem, p. Loret zawiera przy pomocy znanego już p. Gelera, umowy z wolnej ręki na sprzedaż papierówki (timbrów, bloków i sliprów) ze wszystkich Dyrekcyj Lasów Państwowych. Umowy te sięgają miljonowych sum, a ceny żądane przez Departament L. P. są wyjątkowo niskie.

W ten sposób p. L. chce zostawić po sobie wielkie pozycje „dochodów" z gospodarki leśnej.

KOŚĆ NIEZGODY

Zaostrzenie się stosunków niemiecko - litewskich

Berlin, 17 września (tel. wł.). — Dzienniki tutejsze podnoszą alarm z powodu ekstremnacyjnej polityki Litwy w stosunku do Niemców w Kłajpedzie i w okręgu wolnego miasta.

W związku z wyborami, wyznaczonemi na dzień 10 października, powstało w Kłajpedzie „Kłajpedzkie Stronnictwo Gospodarcze", w skład którego wchodzą — jak twierdzi prasa berlińska — niemieccy renegaci, popierający politykę rządu kowieńskiego, rający z oportunistycznych względów. Zadaniem tego stronnictwa jest rozbić miejscowe społeczeństwo niemieckie. Ponadto rządowi litewskiemu udało się stworzyć autonomiczne stronnictwo gospodarcze — o podobnych celach.

Walka wyborcza odbywa się pod presją terroru Litwinów.

Rewizje i moratorjum

Cele nowego parlamentu Rzeszy

Wiedeń, 17 września (tel. wł.). — Korespondent „Wiener Journal" donosi na postawie konferencji z wybitnymi przywódcami stronnictw niemieckich, co następuje:

Wybory wytworzyły odpowiedni moment psychologiczny do podjęcia kwestji rewizji wszelkich traktatów. Zacząć musimy od likwidacji zobowiązań wojennych. Zapomocą Ameryki uzyskamy dalekio idące meratorjum, które stanie się ustępem do skreślenia naszych długów.

„POGARDLIWE" TRAKTOWANIE

SKARGI RUSINÓW Z POLSKI U LIGI NARODÓW

W kierowniczych kołach politycznych ukraińskich panuje niechęć i rozgoryczenie pod adresem Ligi Narodów, która — zdaniem Ukraińców — niedość energicznie występuje w obronie Ukraińców w Polsce. Wyrazem tych nastrojów jest pismo „prywatne" prezesa ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej, dr. Lewickiego, do sekretarza generalnego Ligi Narodów, sir E. Drummond'a.

W piśmie tem Lewicki protestuje przeciwko „niedbałemu i pogardliwemu" traktowaniu skarg ukraińskich w Polsce przez Ligę Narodów i zwraca uwagę na odpowiedzialność, jaką bierze na siebie Liga Narodów za ten stan rzeczy. Lewicki wspomina dalej o mogącem nastąpić „rozwoju wydarzeń", wynikających ze spraw, poruszanych w skargach ukraińskich do Ligi Narodów. Dalej prosi on o ponowne zbadanie i przejrzenie deklaracyj ukraińskich, złożonych ostatnio Lidze Narodów.

O czystość wyborów

ZMIANA USTAWY PRZEZ DEKRET P. PREZYDENTA

„Dziennik Ustaw R. P." z dnia 17 b. m. ogłosił Dekret p. Prezydenta Rzczplitej, wydanej na mocy art. 44 Konstytucji, a zmieniający Ustawę Sejmową z dnia 12 lutego 1930 r. „o czystości wyborów".

Zmiany wprowadzone przez dekret są natury zasadniczej. Przedewszystkiem uchylona została możność prowadzenia spraw o nadużycia wyborcze bez wniosku prokuratora. Nadużycia te będą więc ścigane tylko wówczas, jeśli zechce to uczynić prokuratura, zależnie od ministra sprawiedliwości.

Okres przedawnienia dekret ogranicza do lat 3 (ustawa przewidywała lat 10).

Artykuły przewidujące kary za nadużycia przy zgłaszaniu kandydatów i bezprawne unieważnienie zgłoszeń kandydatów, zostały skreślone. Nie są obecnie przewidywane również nadużycia, polegające na przeszkadzaniu „swobodnego wykonywania prawa zgłaszania kandydatur i wywieranie wpływu na zgłaszanie kandydatur albo ich zaniechanie". Ustawa Sejmowa za czyny te wyznaczała karę więzienną do lat pięciu.

Pozatem w dekrecie wszystkie artykuły ustawy sejmowej, odnoszące się do urzędników i rozpoczynające się od słów: „urzędnik, który dopuścił się...", otrzymały brzmienie: „kto dopuścił się" i t. d. W ten sposób kary za nadużycia wyborcze rozszerzone zostały i na osoby prywatne.

ZBROJENIA ROSJI

Budowa 10-ciu sterowców

Ryga, 17 września. Sowieckie organizacje przysposobienia wojskowego rozpoczęły na całem terytorjum Z. S. S. R. zbiórkę ofiar na budowę sterowców sowieckich.

Redakcja „Prawdy" urządziła specjalną zbiórkę funduszów na budowę sterowca „Prawda". Inne dzienniki sowieckie również rozpoczęły zbiórkę ofiar zarówno w Moskwie jak i na prowincji.

Sowiecka liga lotnicza wydała odezwę, w której zaznacza, że w najbliższym czasie ma być zbudowanych 10 sterowców sowieckich.

Pokłosie polityczne

„Dałoj gramotnyje"

Wczoraj odbywał się we Lwowie wiec zwołany przez Stronnictwo Narodowe. Na wiec wtargnęła bojówka sanacyjna, która — między innymi — pobiła posła - profesora St. Głąbińskiego (Robotnik).

A więc... użyli

Wśród artykulików na temat zajść niedzielnych w Warszawie, znajdujemy taki ustęp końcowy:

„...jako, że chodzi przecież o tragiczny splot wypadków, spowodowany użyciem broni przez policję" (Kurjer Polski).

Liczą na policję i „girlsy"

Podawaliśmy niedawno, że niektóre dzienniki sanacyjne uważają, że polityka zagraniczna Polski stoi mocno, bo... mamy ambasadorów.

Okazuje się, że i w zakresie układu sił wewnętrznych, dzienniki sanacyjne widzą najlepszą przyszłość. Oto czytamy:

„Sanacja pójdzie do wyborów, jako jednolity blok BB. Liczą na 300 mandatów. Obliczenia polegają może na tem, że sanacja uzyskała zapewnienie współpracy „rodziny policyjnej" pod wodzą p. Maliszewskiej.

Również zapewnione jest poparcie aktorów widowiskowych. (A B C).

Mara w więzieniu

Wczoraj, o godz. 12 w południe, w więzieniu karnem w Tarnowie, powiesił się na szelkach 17-letni Stanisław Swaniec, robotnik malarski, aresztowany w czasie rozruchów w Tarnowie, wywołanych uwięzieniem posła Ciołkosza (Naprzód).

Przegląd prasy

KURZA ŚLEPOTA

Objawem „kurzej ślepoty" nazywa „G a z. W a r s z." rozmyślania prasy prorządowej na temat „bezkarności poselskiej", zapominającej, że przeżuwania te godzą w jej własny obóz. Zdarzało się, prawda, że większość sejmowa nadużywała przywileju nietykalności, ale:

Do większości tej zaliczał się często tak chlubnie wyróżniany przez p. premjera klub rządowy, który m. in. głosował za niewydaniem sądom posła Ledwocha, oskarżonego przez prokuratora za wzywanie chłopów, aby widłami i kłonicami zrobili porządek z dworami i ich mieszkańcami.

Nie broniąc takiej bezkarności sejmowej, musimy jednak stwierdzić, że — bądźcobądź — opierała się ona na prawie. Zapytujemy jednak, z jakiem czołem występują jako szermierze sprawiedliwości ludzie, którzy korzystają z przywileju bezkarności wbrew wszelkiej formie prawa? Czy nie korzystają z przywileju bezkarności sprawcy rozlicznych nadużyć na szkodę skarbu państwa, idących nie w tysiące, ale w miljony? Czy Baćmaga był tylko jeden, czy najgorszy?

JAK TO WYGLĄDA

Na łamach „R o b o t n i k a" adw. Wacław Szumiński zwraca uwagę na art. 231 Ustawy o ustroju sądów powszechnych, stwierdzający, że „Prokurator stoi na straży ustaw" i na okoliczność, że prokurator, obejmując urząd swój, składa odpowiednie temu zadaniu ślubowanie.

Otóż dnia 10 b. m. uwięziono b. posłów bez uwzględnienia art. 47 Konstytucji i 164 K. P. K.

Powyższe dwa artykuły to polskie „habeas corpus" — źrenica wolności osobistej obywatela Rzeczpospolitej, gwarantowanej uroczyście każdemu i wszystkim przez art. 45 Konstytucji. Odstępstwo od tej zasady, przewidziane przez art. 167 K. P. K. w danym wypadku nie może mieć najmniejszego usprawiedliwienia.

Imputowane oskarżonym czyny popełnione zostały „przed terminem prawnej tykalności b. posłów". Od chwili rozwiązania Sejmu do momentu uwięzienia oskarżonych minęło dni dziesięć. było więc dosyć czasu na wystaranie się o „polecenie władz sądowych" (art. 97 Konst.) lub „postanowienie sądu" (art. 164 K. P. K.); tymczasem obeszło się bez tych formalności. Areszt zarządziły władze administracyjne, a władze wojskowe „przez chwalebną kurtuazję" przyjęły uwięzionych do twierdzy brzeskiej. — Wobec tego p. Szumiński stwierdza:

Władze administracyjne, przed uwięzieniem b. posłów, nie uznały za możliwe powiadomienia o swym zamiarze Pana Naczelnego Prokuratora tak przynajmniej wynika to z oświadczenia Pana Ministra delegatom Rady Adwokackiej, wręczającym mu znaną uchwałę Rady z 10 b. m.

Przez niespodziewane dla „sprawiedliwości" uwięzienie wyraziły niewątpliwą nieufność dla jej „Stróża".

Dotychczas nie znam żadnej reakcji ze strony Urzędu Prokuratorskiego i jego zwierzchnika na takie potraktowanie ich przez władze administracyjne.

W SPRAWIE WYWIADU POS. BITNERA

O JEDNOLITY BLOK KATOLICKI

Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego nadesłał nam następujące wyjaśnienie:

— Wczorajsza „P o l s k a" ogłosiła wywiad z b. posłem p. Wacławem Bitnerem, który m. in. oświadczył:

— „Zwracaliśmy się do Stronnictwa Narodowego i otrzymaliśmy odeń kategoryczne zapewnienie, że z nikim łączyć się nie będzie i pójdzie do wyborów wyłącznie samo".

Następnie p. mec. Bitner zapowiada, że także Ch. D. wystąpi do wyborów samodzielnie, apelując o poparcie do katolików w Polsce.

Informacje p. mec. Bitnera, dotyczące stanowiska Stronnictwa Narodowego, odpowiadają prawdzie. Stronnictwo Narodowe, pomimo zasadniczo opozycyjnego stanowiska wobec rządów pomajowych, ze względów programowych nie łączyło się w poprzednim Sejmie z innemi ugrupowaniami, a w szczególności nie weszło w skład t. zw. centrolewu, jak to uczyniła Ch. D.

Zasadę samodzielnego wystąpienia przy obecnych wyborach ustalił Komitet Polityczny Stronnictwa w dniu 3 b. m., kiedy jeszcze Ch. D. brała udział w przygotowaniach wyborczych centrolewu. Wyjątek od tej zasady uczynił Komitet Polityczny tylko dla województw wschodnich, gdzie ze względów narodowych, dla ochrony przedstawicielstwa polskiej ludności, Stronnictwo może porozumieć się z innemi niezależnemi ugrupowaniami polskiemi.

Stronnictwo Narodowe nie lekceważy sprawy wspólnego frontu katolickiego. Musimy jednak zaznaczyć, że sprawa ta została przekreślona przy wyborach w r. 1923, kiedy wbrew wezwaniu Episkopatu Ch. D. utworzyła z Piastem osobną grupę centrową, a inna część katolików weszła w skład stronnictwa rządowego. Tak samo ukształtowała się sytuacja i obecnie, kiedy mimo wystąpienia Ch. D. dwie silniejsze od niej grupy katolickie, a mianowicie Piast i N. P. R. pozostały w centrolewie.

W tych warunkach Stronnictwo Narodowe uznało za jedynie wskazane wystąpić z własnym wyraźnym programem wyborczym, który w ważnej obecnie dziedzinie gospodarczej i w dotychczasowej taktyce politycznej różni się znacznie od programów innych ugrupowań katolickich. Obecna sytuacja w kraju wymaga bardzo wyraźnej fizjognomji politycznej stronnictw, ubiegających się o zaufanie narodu. Sądzimy, że, idąc po tej linji, spełnimy swój obowiązek nie tylko wobec Polski, ale i wobec katolicyzmu.

* * *

Podając do wiadomości czytelników naszych wyjaśnienie Stronnictwa Narodowego w dalszym ciągu obstajemy przy zdaniu, iż pomimo nieporozumień w przeszłości i pewnych różnic taktycznych, blok dwóch stronnictw, stojących na gruncie katolickim i narodowym byłby jednak pożyteczny i przyczyniłby się do skupienia głosów katolików z pożytkiem dla sprawy.

Co na to p. Premjer?

Przeciwko najwyższemu organowi Kontroli Państwa

Dowiadujemy się, że w kilka dni po utworzeniu nowego gabinetu przez marsz. Piłsudskiego, a więc w pierwszych dniach września r. b., komisja do usprawniania administracji państwowej, istniejąca przy Radzie Ministrów, złożyła na ręce p. premjera wniosek zalecający ograniczenie działalności Najwyższej Izby Kontroli Państwa do stwierdzenia, że budżet wykonawczy jest w ramach przewidzianych ustawą, jednak bez wnikania w celowość wydatków i sposoby ich czynienia.

Wnioskodawcy utrzymują, że wówczas aparat administracyjny Izby możnaby zredukować do 50 osób, conajwyżej.

Gdyby ten projekt został przyjęty i wprowadzony w życie, odpadłby ostatni czynnik kontrolujący działalność władz administracyjnych w dziedzinie wydatkowania grosza publicznego. Z.C.

KTO WYGRAŁ?

Wczoraj, w ósmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

60.000 zł na Nr. 160169.

20.000 zł na Nr. 54037.

Po 10.000 zł na Nr.Nr. 123979 131005 168066.

Po 5.000 zł na Nr.Nr. 141136 145439.

Po 3.000 zł na Nr.Nr. 37112 39043 50544 132422 145734.

Po 2.000 zł na Nr.Nr. 553 8591 15021 29566 63064 68724 105753 126369 131274 165517 191424.

Po 1.000 zł na Nr.Nr. 25070 32977 34399 45929 52864 57798 70191 71493 80160 90719 119414 124964 160674 170628 174844 176907 177826 188645 189305 197466 199118 202463.

Po 600 zł na Nr.Nr. 2541 3854 6927 27722 30014 31553 45194 47912 48735 64569 70709 73965 84831 85387 89156 96660 106401 121158 122575 124569 128096 128179 138962 148043 156652 157816 158161 162044 164716 169198 184111 190798 192692 202158 204422 207188 209886.

Po zł 500 na Nr.Nr. 706 815 1142 3185 6552 8821 10186 10551 12388 18054 19910 19914 20473 26561 27366 28365 31357 31492 34357 34364 40607 41483 41593 41848 44443 45175 45495 46157 46453 47563 49954 51213 51591 52399 54183 54782 54959 61155 63921 65706 66761 67859 67919 69133 69344 69469 69694 70513 73262 74673 75655 75617 75835 77486 77681 79153 79553 79779 80109 80109 80611 80938 83045 83420 84214 84335 85252 89810 91828 93092 94730 96664 97994 100789 101107 104090 106391 107038 107339 107418 108472 114762 121429 124267 128086 130966 134310 134824 135446 135752 142174 145733 146019 156270 156426 156561 161224 163377 164146 164787 165645 166318 170521 172014 176198 176737 176854 180376 182086 182357 185962 186326 187443 187721 189893 190223 191946 192930 195192 197730 198460 199151 199575 200873 202443 202592 205602 207465 207814 208016 208584 208621.

Urzędowa tabela do sprawdzenia bezpłatnie w kolekturze J. Dzierżanowskiego, Nowy Świat 64. Tamże zamiana stawek i wypłata większych wygranych.

Odwet i przewrót

DONIOSŁOŚĆ ZASADNICZA I FAKTYCZNA WYBORÓW NIEMIECKICH

Na czem polega i jak daleko sięga „przewrotność" wyniku ostatnich wyborów parlamentarnych niemieckich?

Wybory poprzednie dokonane 20 maja 1928 r. przyniosły również dość znaczne i znamienne zmiany w porównaniu z dawniejszym jeszcze, z 1924 r., składem Reichstagu.

Prawica nacjonalistyczna osunęła się wtedy ciężko ze 111 mandatów na 78, straciły też stronnictwa umiarkowane, jak ludowcy (z 51 na 45), centrum (68 — 61), demokraci (32 — 25), bawarowie (19 — 17); natomiast potężnie ruszyła w górę lewica socjalistyczna ze 130 na 153 mandaty, a w ślad za nią również komuna z 45 na 54 miejsca poselskie.

Ten silny zwrot na lewo był swego rodzaju wyrazem uznania ze strony wyborców niemieckich dla pacyfistycznej polityki ministra Stresemanna, która już wówczas przyniosła Niemcom piękne owoce w postaci paktu Dawesa i otwartych przezeń kredytów amerykańskich, jakoteż w postaci Locarna, częściowej ewakuacji Nadrenji, zniesienia kontroli wojskowej etc., wejścia do Ligi Narodów it.d.

Uznanie to wyrażone zostało wprawdzie trochę niedelikatnie, bo właśnie stronnictwo Stresemanna oberwało przytem po palcach, bądź co bądź jednak wzmocnienie lewicy w Reichstagu mogło tylko lepiej zabezpieczyć kurs pacyfistyczny przed atakami niecierpliwych żywiołów prawicowych. Na tym więc fundamencie powstał rząd wielkiej koalicji centrowo -lewicowej pod przewodnictwem socjalisty Muellera, w łonie którego to rządu min. Stresemann z powodzeniem poprowadził dalej swe dzieło aż do konferencji w Hadze, paktu Younga i uwolnienia Nadrenji włącznie.

Punkt zwrotny w powojennej historji Niemiec, jakim się stała ewakuacja Nadrenji wymagał zasadniczo ponownego zajęcia stanowiska ze strony suwerennego w niemieckiej republice ludu. Zajadła zaś kłótnia o pokrycie rosnących wewnętrznych ciężarów finansowych pomiędzy stronnictwami mieszczańskiemi a socjalną demokracją naprzód rozbiła gabinet koalicyjny, następnie zaś dostarczyła bezpośredniego powodu do rozwiązania Reichstagu. Werdykt ludowy wypadł nader wymownie i efektownie.

Ze stanowiska taktyki stronnictw umiarkowanych oznacza on wprawdzie istne wpadnięcie z deszczu pod rynnę. Nie mogły one uzgodnić swych poglądów wewnętrzno - finansowych oraz polityczno - zagranicznych z socjal - demokracją, bowiem stawała ona w obronie świadczeń społecznych na rzecz bezrobotnych, oraz nie życzyła sobie zmiany pacyfistycznego kursu polityki zagranicznej na jawniej odwetowy.

Obecnie stronnictwa umiarkowane mają wybór tylko pomiędzy tymże kompromisem z tąż socjal - demokracją lub też porozumieniem z hitlerowcami, t. j. z żywiołem nieobliczalnym w radykaliźmie tak odwetowym, jak i społecznym.

Sam fakt, że w liczbie 108 posłów weszło do parlamentu stronnictwo, które w sejmie poprzednim miało miejsc 12, a w drugim wstecz jeszcze żadnego, nie przesądza wprawdzie by ono koniecznie miało wziąć udział w rządzie. Wszak ostatnio socjal - demokracja ze 153 posłami pozostawała po za koalicją rządową.

Ze stanowiska zasadniczego wynik wyborów niemieckich należy rozumieć jako objaw radykalizacji mas w podwójnym kierunku: skrajnego, rewolucyjnego, i odwetowego szowinizmu oraz przewrotu społecznego. Znamienne jest pod tym względem ideowe, a nawet ponoć częściowo i organizacyjne zbliżenie obu obozów zwycięskich, hitlerowców z komunistami. Ci ostatni w Niemczech również wypisali na swym sztandarze odwet za wielką wojnę. Taką postawę zajęły masy niemieckie wobec kryzysu gospodarczego z jednej strony, a ewakuacji Nadrenji z drugiej.

A wyjście praktyczne? Zapewne nastąpią jakieś próby osiągnięcia go w normalnej drodze parlamentarnej. Mają one jednak słabe widoki powodzenia, o ileby miały wyłączać Hitlera i Hugenberga, włączenie zaś z nimi mogą narazić Niemcy na ciężkie przygody w polityce zagranicznej. To też kto wie czy nie stanie się już wkrótce aktualną dyktatura Hindenburga lub Seeckta. Ponieważ zaś są to ludzie, bądź co bądź na umyśle przytomni, przeto i w polityce zagranicznej taki obrót rzeczy mógłby okazać się bezpieczniejszy dla sprawy pokoju, niźli bezpośrednie rządy hitlerowców.

Następstwa wyborów niemieckich dla polityki międzynarodowej zależą przedewszystkiem od postawy, jaką wobec nich zechcą zająć mocarstwa aljanckie. Mogą być groźne tylko w tym wypadku, gdyby Francja okazać miała małoduszny defetyzm. Jeśli przeciwnie straci łuski złudzeń ze swych oczu, jeśli przestanie kramarzyć się z Włochami o kawał pustyni afrykańskiej, nie bacząc że przez to naraża własną i całej Europy wobec Niemiec niezawisłości, jeśli przeciwnie pojedna się z Włochami, choćby kosztem pewnych ofiar, — to wtedy nic Niemcom nie pomoże ani Hitler, ani Seeckt, ani nawet Moskwa.

St. Szczutowski



Konszachty

„Stalowy Hełm" i „Żelazny Wilk"

Berlin, 17 września. — Według doniesień z Kowna poseł niemiecki przy rządzie litewskim Morath ogłosił zaprzeczenie pogłosek o utrzymywaniu łączności pomiędzy litewską organizacją „Żelaznego Wilka" a niemieckim „Stalowym Hełmem".

W szczególności poseł Morath zaprzecza, jakoby mąż zaufania „Hełmu Stalowego" w Królewcu dr. Schenemann utrzymywał jakąkolwiek łączność z „Żelaznym Wilkiem".

Dr. Schenemann był bliskim przyjacielem Waldemarasa i często przyjeżdżał na Litwę, aby propagować ideę zbliżenia Prus Wschodnich i Litwy oraz aby nawiązać łączność między studentami uniwersytetów w Królewcu i Kownie.

Iskierki

Bunty i represje

Moskwa. — Nadchodzą alarmujące wiadomości o wykryciu nowych spisków kontrrewolucyjnych. Organy G. P. U. wykryły mianowicie w kilku poważnych przedsiębiorstwach Jekaterinosławja systematyczny sabotaż, przeprowadzany w postaci niedopuszczania robotników do gaszenia powstałych pożarów.

Antyfrancuskie demonstracje

Nowy Jork — Powrót do Nowego Jorku wydalonego z granic Francji słynnego dziennikarza - wydawcy Hearsta, był wielkim pochodem triumfalnym w którym udział brała nietylko większa część ludności Nowego Jorku, lecz również i wiele osobistości oficjalnych.

Socjal - szowiniści

Londyn. — „Times" podkreśla przedewszystkiem niebywały przyrost zwolenników narodowych socjalistów i zaznacza, że narodowi socjaliści walczą o ideał nacjonalistyczny, aczkolwiek plan ich nie dojrzał jeszcze do tego.

Starcia niemiecko - sowieckie

Moskwa. — W zagłębiu donieckiem wydarzyły się krwawe starcia między robotnikami niemieckiemi i sowieckimi.

Zbrodniarze...

Berlin. — W mieszkaniu oskarżonego o morderstwo przywódcy bojówki hitlerowskiej Konrada wykryto znaczne ilości materjałów wybuchowych, wystarczających dla wysadzenia w powietrze kilku wielkich budynków.

Internowany prezydent

Buenos Aires. — Z Buenos Aires donoszą: Dziś ukazał się komunikat urzędowy, który wyjaśnia przyczyny ponownego rozkazu aresztu b. prezydenta Irigoyena. Komunikat wyjaśnia, iż rząd polecił internować ex prezydenta, ponieważ wyszło na jaw, iż sekretarz ex prezydenta przekazał przed trzema dniami do Montevideo 1 700 tysięcy pezów na nazwisko Irigoyena.

Po wyborach

KOMENTARZE SOWIECKIE I FRANCUSKIE

Ryga, 17 września. Prasa sowiecka obszernie komentuje wyniki wyborów do Reichstagu „Prawda" stwierdza, iż wybory są oznaką, postępującego procesu rewolucyjnego, które ogarnia Niemcy.

W szczególności sukces hitlerowców jest dowodem rozkładu, który ogarnia burżuazyjną demokrację. „Izwiestja" wyrażają przypuszczenie, że wyniki wyborów w Niemczech spowodują zmianę kursu polityki zagranicznej.

Należy liczyć się — zdaniem „Izwiestij" — z tem, że Niemcy nie zdołają przywrócić równowagi wewnętrznej, naruszonej przez ostatnie wybory. Nawet gdyby hitlerowcy nie weszli do rządu trudno będzie rządowi utrzymać dotychczasowy kurs polityki zagranicznej.

Rezultat wyborów w Niemczech jest wstępem do doniosłych wydarzeń, które rozegrają się w Niemczech.

Zwycięstwo skrajnych ugrupowań politycznych podczas wyborów niemieckich wywołało według doniesień prasy francuskiej z jednej strony zaniepokojenie a z drugiej kontrakcję celem zneutralizowania szkodliwych następstw wyborów.

„Le Matin" donosi, iż Bank Francji i Bank Anglji, podjęły na giełdach Paryża i Londynu interwencję, celem poparcia zabiegów Reichsbanku o podtrzymanie kursu marki niemieckiej.

NIEUSTAJĄCA „CZYSTKA"

REORGANIZACJA ADMINISTRACJI SOWIECKIEJ

Ryga, 17 września. — Prasa sowiecka notuje szereg wypadków, które świadczą o rozkładzie organizacyj komunistycznych. Komisja kontrolująca wykluczyła ostatnio około 124 odpowiedzialnych członków partji komunistycznej zajmujących wyższe stanowiska w administracji sowieckiej.

Jak donosi „Prawda" powodem masowych represyj jest z jednej strony uprawianie prawicowej opozycji i niewykonanie dyrektyw partji, z drugiej strony — odmowa wyjazdu na prowincję całego szeregu działaczy komunistycznych wydelegowanych przez władze partyjne dla wzmocnienia elementu komunistycznego na wsi.

Dziennik zaznacza, że należy położyć kres szerzącej się demoralizacji w szeregach partyjnych i oczyścić partję od elementów niepewnych. —ATE.

„MIASTO LIGI NARODÓW"

Naśladownictwo wątpliwej wartości

Genewa, 17 września. — W związku z XI-em Zgromadzeniem Ligi Narodów daje się zauważyć na terenie genewskim propagandę za stworzeniem niezależnego, eksterytorjalnego „miasta Ligi Narodów" na wzór Citta del Vaticano. Propagada ta wychodzi z kół belgijskich i wywołuje wśród szwajcarskich polityków wyraźne niezadowolenie.

Projekt ten przewiduje wyłączenie skrawka terytorjum w kantonie Genewy z pod suwerenności szwajcarskiej.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Płonąca granica

Likwidacja powstania

Londyn, 17 września. Powstanie ludności w okręgu Kuram, położonym na pograniczu Indyj i Afganistanu, według urzędowego komunikatu rządu indyjskiego, jest całkowicie zlikwidowane. Wice - król Indyj i rząd indyjski wystosowali podziękowanie dla wojska i władz.

Mieszkańcy okręgu zostali zwolnieni na rok z podatku. Liczba ofiar powstania wynosi 23 zabitych i 45 rannych. ATE.

ŻYCIE RELIGIJNE

Hitlerowcy wobec Kościoła

POCZĄTKI „NOWOGERMAŃSKIEJ WIARY" W NIEMCZECH

Ideologja, z której czerpią hitlerowcy, formując swój stosunek do zagadnień wiary i etyki, kształtować się poczęła w Niemczech już w latach 1908 — 1910.

W tych to właśnie latach Fryderyk Delitzch i Teodor Fritsch poczęli przekładać współrodakom konieczność zerwania z wszelkiem objawieniem chrześcijańskiem, jako z „wielkiem oszustwem", jako z „fałszywym Bogiem". Jeden z wybitniejszych przedstawicieli tego kierunku — Lange, „udowadniał" w swoich pracach, że Jezus Chrystus był aryjczykiem, a pismo „Heimdall" opowiedziało nawet całą historję, według której Jezus był potomkiem Germanina, urzędnika rzymskiego w Palestynie.

Idea „odżydzenia" chrystjanizmu i sprusaczenia założeń religijnych przyświeca.a również innym autorom.

Zdecydowanie wypowiedział się von Wolzogen, pisząc:

„U stóp Kalwarii oddziela się Wschód od Zachodu, rezygnacja azjatycka od twórczej radości germańskiej, etyka rabów od etyki panów".

Na gruncie powojennych Niemiec najwięcej znanym kontynuatorem tych idei jest pastor Juljusz Bode:

„Wyglądalibyśmy —pisze wymieniony autor — dzisiaj o wiele inaczej, więcej po męsku, więcej honorowo, zdecydowanie więcej zwarcie, gdyby Kościół nie był swojego Chrystusa zaszczepił na wodanowem drzewie Germanów".

Do słów Bodego dodaje Hundel:

„Spustoszenie w duszach naszego narodu spowodowała obca wiara, przeciwko której duch germański od początku aż dotąd podnosił jaknajgłośniejszy protest".

Niemniej dosadnie wypowiedział się Oberdorffer na łamach „Deutscher Glaube": „Dogmatyka kościelna to trucizna niemieckiego życia duchowego".

Tego typu „kościołów nowogermańskich" jest obecnie w Niemczech ponad 20.

Rzecz znamienna, że ci twórcy i apostołowie nowej, germańskiej religji, stwarzają etykę, w swej rasowej nienawiści i ekskluzywności, posiadającą odpowiednik jedynie w judaizmie.

Wyjątek ze statutu „zakonu germańskiego" grzmi: Ktoby zaparł się swojej germańskości, albo zdradził brać germańską, albo został obrońcą żydów, czy żydowskim chrześcijaninem, winien jest śmierci publicznej czy tajnej na podstawie „świętego sądu".

Przytoczony ustęp dosadnie maluje te atmosferę spisków i zbrodni, którą hitlerowcy zatruli życie wewnętrzne Niemiec powojennych.

Skr.

UZDROWIENIA W LOURDES

OSTATNIE SPRAWOZDANIE BIURA SPRAWDZAŃ

Biuro sprawdzań w Lourdes zanotowało cudowne uzdrowienie panny Alicji Guillaumin z Valigny, która cierpiąc od 3 lat na gruźlicę kości, zapadała coraz cięźej na zdrowiu, przyczem medycyna wobec tej choroby była bezsilna.

Zdjęcie prześwietlonych promieniami Roentgena kości, dokonane po cudownem uzdrowieniu w Lourdes, wykazuje na nich blizny, które zajęły miejsce nieuleczalnych normalnie spróchnień.

W podobny sposób ozdrowiała p. Julienne d'Hallum z Tourcoing. Chorowała ona od r. 1913 na poważne cierpienia żołądkowe i przez długie lata była tylko sztucznie odżywiana. W dniu 31 sierpnia 1929 r. chora została zanurzona w sadzawce z wodą w Lourdes i natychmiast ozdrowiała, a trwające dotąd obserwacje jej stanu zdrowia, potwierdziły całkowity zanik choroby.

Dalej w dniu 6 września r. ub. grono lekarzy z dr. Garel na czele stwierdziło absolutne uzdrowienie p. Margarity Adam z Belgji, cierpiącej na tuberkulozę nerek.

Zaś p. Marja Nault, lat 28 z Saint - Aiguan (Francja) została obdarzona również łaską uzdrowienia w dniu 11 września 1929 r., podczas uroczystej procesji św. Sakramentu.

P. Nault posiadała fistułę tuberkuliczną — i ta zabliźniła się w jednej chwili, ku uwielbieniu rozradowanego cudem tłumu pielgrzymów.

Matka Boska w Lourdes raz po raz nagradza nieszczęśliwych za ich gorącą, płomienną wiarę— i wątpiącym, sceptykom podsuwa coraz to nowe dowody swej płynącej z Niebios opieki.

(h).

Dobry Pasterz

HOŁD EMIGRACJI ROSYJSKIEJ DLA PAPIEŻA PIUSA XI

„Za Swobodu" zamieszcza artykuł z dnia 16 b. m. pióra p. Chirjakowa, poświęcony Ojcu św., Piusowi XI.

— Jeszcze raz — pisze autor — z wysokości tronu papieskiego rozlega się wezwanie do wszystkich narodów, do wszystkich państw, do wszystkich ludzi bez różnicy wiary i narodowości. Papież wzywa do walki z bolszewikami.

Różne bywają wezwania. Zdarza się, że ludzie wzywają do spełnienia pewnego zadania w imię jakiegoś obowiązku, nakładanego przez przynależność partyjną, lub ogólne położenie: są to wezwania, o których mówi przysłowie „zadzwonił i opuścił dzwonnicę". Takie wezwanie nazywa apostoł „miedzią brzakającą, cymbałem brzmiącym". To jest wezwanie obojętne, nie zawierające w sobie najważniejszego pierwiastka — miłości.

W wezwaniu Piusa XI słychać właśnie miłujący głos Pasterza, przyzywającego wszystkie narody do obrony najcenniejszego skarbu ludzkości: sumienia religijnego.

Papież nietylko wzywa, ale i wskazuje na te środki, przy pomocy których należy walczyć z bolszewikami, i te drogi, po których ludzie winni postępować. Dotychczas rządy zajmowały w stosunku do bolszewizmu pozycję obronną. Papież Pius XI wskazuje na konieczność przejścia do walki atakującej".

— Bedziemy żyć nadzieją, — pisze wkońcu p. Chirjakow—że głos Dobrego Pasterza nie przeminie bez echa, jak na pustyni: będziemy wierzyć, że z tem wezwaniem Papieża Piusa XI zacznie się nowy, z większem powodzeniem okres walki z bolszewizmem.

Niech będzie błogosławiony Dobry Pasterz w jego pieczy i staraniach o pokój na ziemi i dobrą wolę w ludziach. — KAP.

Wszędzie—tylko nie u nas

Węgierskie Tow. Sztuki Kościelnej

Pod przewodnictwem Kardynała-Prymasa Seredy'ego ukonstytuowało się w Budapeszcie krajowe to warzystwo popierania sztuki kościelnej, w skład którego wchodzą wybitni przedstawiciele muzeów państwowych i urzędów ochrony zabytków.

W mowie inauguracyjnej Książę Prymas zaznaczył, że Kościół również i w czasach obecnych ma wielką misję otaczania opieką kultury i sztuki.

Postępy katolicyzmu

Kongres w Zurychu

Z racji 50-lecia założenia związków katolickich w kantonie zurychskim dn. 7 b. m. odbył się w Zurychu kongres katolicki, który zgromadził przedstawicieli organizacyj katolickich z całej Szwajcarji.

Poseł Baumberger wskazał na ogromne postępy katolicyzmu tak w Zurychu, jak i w całej Szwajcarji. Z 2.665 katolików pięćdziesiąt lat temu w Zurychu obecna ich liczba w mieście wzrosła do 60.000 a w całym kantonie około 120.000. Liczba kościołów wzrosła z 10 do 5[illegible]

Schyłek protestantyzmu

Zamknięcie historycznego zboru

W Amsterdamie zamknięty został z powodu braku wiernych kościół „Zuiderkerk" (kościół południowy), który jest pierwszą świątynią, jaką protestanci wznieśli w Holandji.

Wybudował go Henryk de Keysers w stylu świątyń katolickich. Pierwotnie był on uważany za przybytek katolicki, który w 17 wieku przeszedł w posiadanie protestantów. Długo po wybudowaniu lud nazywał go kościołem św. Jana, co gniewało kalwinów.

Nazwa „Zuidekerk" przyjęła się bardzo powoli. Wzniesienie „Zuiderkerk" w siedemnastym wieku oznaczało punkt zwrotny w historji północnej Holandji, mianowicie zanik wpływu katolickiego wobec rosnącej siły kalwinizmu.

Zamknięcie go jest znakiem nowego zwrotu — końca przewagi protestantyzmu. — KAP.

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

(17)

My domowi ją najwięcej lubimy ze wszystkich letników i radzi jesteśmy, że zabawi aż do połowy września, przez pierwsze sześć tygodni z mężem, a następnie z córką, która także tutaj spędzi swój urlop.

Oj, gwałtu! Bije północ, a ja jeszcze nie w łóżku, wstaję zaś codzień o siódmej, bo inaczej nie wydążyłabym z domowymi zajęciami.

Ściskam **B.**

Grzybowo, dnia 10 lipca 1928 roku

Wando Droga!

Ledwie kilka dni minęło od mego ostatniego listu, a ja znowu piszę mimo zmeczenia i braku czasu.

Odrazu się pewnie domyśliłaś, że zaszło coś ważnego. Tak, miałam dzisiaj z doktorem rozmowę, która mnie bardzo wzruszyła i nareszcie wyjaśniła „legendę".

Zaczynam od początku. Nasi chłopi bardzo się lubią leczyć, zwiedziawszy się więc, że ten „starszy pan z za morza" to jest doktór, co leczy i to darmo, poczęli go nagabywać o porady. On, nie chcąc psuć praktyki lekarzowi z miasteczka, udziela porad tylko w wypadkach nagłych, albo takie biedocie, która naprawdę nie może płacić.

W Grzybowie największa nędza mieszka na t. zw. Wydmuchu, to jest piaszczyste wzgórze za wsią, porośnięte jałowcem i karłowatemi sosenkami ocieniającemi kilka napół rozwalonych chat, częściowo tylko zamieszkałych. Jedna z nich należy oddawna do rodziny Walonków.

Stara Walonkowa była za dziewczęcych lat niańką mamy, zresztą rok zaledwie, bo wyszła za gajowego książęcych lasów, Walonka. Z racji jednak owej służby we dworze cieszyła się nietylko tolerancją, ale nawet pewną opieką ze strony dziadków moich, a następnie matki.

Mówię — tolerancją, bo niestety często i ona i jej bliscy zadzierali z prawem i z gajowymi książęcych lasów, z grona których ś. p. Walonek rychło został usunięty za kradzież i potajemną sprzedaż zwierzyny.

Wbrew przysłowiu: „Żeń się blisko, a kradnij daleko" Walonek postanowił i nadal opręć byt rodziny na trzebieniu zwierzyny książęcej, korzystając z doskonałej znajomości terenu. Osiadł w pobliżu lasów, na owym właśnie Wydmuchu i poświęcił się całkowicie kłusownictwu.

Umarł w więzieniu, pozostawiając żonę z małym synkiem, wówczas to głównie dwór okazywał jej swoją pomoc. Wzywano ją do prania, do porządków świątecznych i t. p., chociaż zwykle wtedy ginęły różne drobiazgi, mające dla Walonkowej pewną wartość.

Syn jej rósł zdrowo i od najmłodszych lat wstępował w ślady ojca, wybierając pisklęta z gniazd i zastawiając sidła na kuropatwy.

Nadleśny, chcąc go mieć na oku, przyjął młodyin chłopcem na służbę książęcą. Wtedy się ustatkował, ożenił nawet, miał kilkoro dzieci, ale po śmierci żony zaczął pić tak, że w końcu musiano go wydalić ze służby. Sprowadził się więc z dziećmi do matki na Wydmuch, a wkrótce zmarzł, zasnąwszy po pijanemu na śniegu.

Obecnie już trzecie pokolenie Walonków tropi zwierzynę potajemnie, stara Walonkowa dożywa przy nich swoich bardzo późnych lat, a od czasu do czasu zjawia się w naszej kuchni i ufna w swoje prawa z przed półwiecza z okładem dopomina się o wspomożenie. Dostaje zawsze trochę kaszy, mąki, słoniny, a na dodatek ściągnie nóż, ścierkę lub inny dobytek kuchenny.

Otóż dzisiaj po podwieczorku wnuczka jej, trochę głupawa Józia, przybiegła do mnie z krzykiem, że babka umiera i prosi, aby ten „znający" doktór koniecznie przyszedł „w oczu mnieniu" ją ratować.

Doktór właśnie stał przed gankiem gotów do zwykłej przechadzki, zwróciłam się więc do niego z prośbą, aby poszedł zbadać staruszkę. Zabrał podręczną apteczkę, ja koszyk z trochą żywności i wyruszyliśmy. Okazało się z rozmowy w drodze, że doktór za pierwszej bytności w Grzybowie chodził z mamą do Walonkowej i opatrywał jej nogę, którą sobie w jakichś tajemniczych okolicznościach potłukła i poraniła.

Zastaliśmy staruszkę bardzo słabą, ale zupełnie przytomną. Sama zagadnęła czy to prawda, co ludzie powiadają, że pan doktór, to jest ten sam „księdzowy brat", który do niej przychodził z nieboszczką panią, kiedy nogę skaleczyła w wądole z kartoflami. Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, poczęła się rozwodzić nad tem, jaki to był młodzieńki, a jaki już szczony pan i miłosierny dla biednego narodu. Potem przeszła do zachwytów nademną.

(C. d. n.).

ŻYCIE GOSPODARCZE

WĘGIEL POLSKI W SKANDYNAWJI

SKUTECZNE WSPÓŁZAWODNICTWO Z WĘGLEM ANGIELSKIM

Objawem niewątpliwie bardzo dodatnim i owocem obfitym naszej młodej ekspansji gospodarczej jest podbicie dla węgla polskiego rynków skandynawskich.

Jeżeli nasz wywóz do krajów Europy północnej — Danji, Finlandji, Szwecji i Norwegji —wynosił w dziale węgla kamiennego 373.298 ton metrycznych w roku 1925, to już w roku następnym wywieźliśmy na rynki skandynawskie 3,262,506 ton metrycznych. Ten, prawie sześciokrotny wzrost ilości sprzedanego w czterech państwach skandynawskich węgla polskiego nie jest całkowicie naszą zasługą. Mówi się, nie bez słuszności, że sprawił to 8-miesięczny strajk w górnictwie w Anglji — obok Niemiec — najsilniejszej współzawodniczki naszej. Jest natomiast prawie całkowitą zasługą naszego przemysłu węglowego i Min. Przemysłu i Handlu, że wysokość naszego eksportu po odskoczni, jaką był strajk angielski, zdołano nietylko utrzymać, ale również wyzyskać konjunktury dla utrzymania się „w linji".

Zadanie to nie było łatwe, tembardziej, że przemysł węglowy angielski, odzyskując stopniowo siły, sięgnął po rynki zbytu na utartych szlakach. Przemysł ten, jak wiemy, rozporządza liczną flotą transportowców węglowych których nam brak. Mimo tak poważnego współzawodnictwa, wywieźliśmy do Skandynawji w r. 1928 — 5.562.671 ton metrycznych węgla, a w roku ubiegłym niewiele mniej, bo 5.418.635 ton metr., a więc przeszło o 2 miljony ton więcej, jak w wyjątkowo pomyślnym roku 1926.

Od pewnego czasu zabiegi angielskie w kierunku odzyskania rynków skandynawskich zostały wzmocnione.

Na ten temat pisze szerzej „Morning Post". Dziennik donosi, że:

„Brytyjski minister górnictwa, p. Shinwell, wyjechał do krajów skandynawskich z delegacją, reprezentującą przemysł węglowy. Wycieczka ma na celu sprawdzenie na miejscu możliwości utrzymania i wzmożenia popytu na węgiel angielski. Biorą w niej udział przedstawiciele wszystkich eksportujących kopalń. Delegacja odwiedzi Sztokholm, Oslo, Bergla, Göteborg i Kopenhagę. Pobyt jej w krajach skandynawskich po trwa dwa tygodnie. Trzeba przyznać, że wyjazd ten jest bardzo na czasie, a na potrzebę jego wskazywano oddawna. Faktem jest, że siła wywozowa angielskiego przemysłu węglowego osłabła znacznie w latach powojennych, a po strajku węglowym przybył Anglji poważny konkurent, którym jest Polska, podbijająca coraz bardziej zdecydowanie rynki węglowe w Skandynawji".

Dalej czytamy, że:

„Urząd Handlu i Przemysłu (Board of Trade) przystępuje do organizacji przemysłu węglowego w Anglji w znaczeniu ogólnokrajowem i okręgowem na podstawie nowej Ustawy węglowej przyjętej na ostatniej sesji parlamentu.

Ponieważ wykonywanie tego planu wymaga zgody zainteresowanych zagłębi, przeto minister przemysłu i handlu, p. Graham, powołuje do życia specjalną komisje sfuzjowanych kopalń, złożoną z wybitnych znawców przemysłu węglowego i eksporterów.

Ustawa przewiduje znaczne po tanienie kosztów produkcji i ochronę interesów węglowych angielskich.

Notujemy ten głos „Morning Post'u", jako zapowiadający przeciwdziałanie naszej ekspansji węglowej w krajach skandynawskich.

Z. Cith.

KARYGODNE NIEDBALSTWO

Nieodpowiadanie na listy

W czasie trwania tegorocznych Targów Jesiennych w Lipsku szereg firm angielskich dopytywało się o wystawców polskich, którzy na wiosnę tego roku wystawiali w Lipsku meble gięte i naczynia emaljowane. Jest to dowodem, że obecność firm polskich na wiosennych targach w Lipsku przyczynia się do propagowania wyrobów naszych zagranicą.

Dowiadujemy się jednak, że wiele firm polskich, które brały udział w targach lipskich, nie reaguje na zapytania, skierowane do nich przez zagranicznych importerów. Ten niedopuszczalny, niestety, częsty u nas fakt nieodpowiadania na listy, wpływa bardzo szkodliwie na rozwój naszych stosunków handlowych z odbiorcami zagranicznymi. Jest on powodem, że firmy zagraniczne niechętnie nawiązują stosunki handlowe z kupiectwem polskim, zakupując potrzebne im towary na rynkach obcych.

WEKSLE NA 20 MILJ. ZŁ.

Zamówienia sowieckie dla przemysłu

W związku z nowemi zamówieniami przedstawicielstwa handlowego Z. S. R. R. w Polsce w zakładach ciężkiego przemysłu górnośląskiego otrzymali przemysłowcy hutniczy większy portfel weksli sowieckich, sięgający sumy 20 miljonów złotych. Weksle te mają być płatne w ciągu półtora roku.

Obecnie przemysłowcy zabiegają o zdyskontowanie tych weksli w Banku Gospodarstwa Krajowego i w Banku Polskim.

Spekulacja załamała się

Sztuczna spekulacja dolarami

Wczoraj nastąpiło załamanie się sztucznej haussy kursu dolarów Stanów Zejdn. spodowanej pokątnemi spekulacjami i chwilowym brakiem na rynku efektywnych banknotów papierowych. Dolar spadł z 8.97 na 8.93 i pół. W ciągu najbliższych dni nastąpi powrót do normalnego poziomu, gdyż Bank Polski pokrywa wciąż całkowicie zapotrzebowanie rynku pieniężnego.

Ekspozytura P. I. E. w Londynie

Ustalono plan jej finansowania

W ministerstwie rolnictwa odbyła się konferencja w sprawie ustalenia odpowiednich środków finansowych dla utrzymania londyńskiej ekspozytury Państwowego Instytutu Eksportowego. W obradach, które toczyły się pod przewodnictwem naczelnika Krawulskiego, wykazano wielką pożyteczność dla celów naszego eksportu działalności placówki londyńskiej P. I. E. i po dłuższej dyskusji ustalono całkowicie plan jej finansowania.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.95½.

DEWIZY

Belgja 124.41½; Gdańsk 173.34; Budapeszt 156.20; Londyn 46.36½; Nowy Jork 8.913; Nowy Jork (kabel) 8.923; Paryż 35.05; Praga 26.47¾; Szwajcarja 173.12½; Stokholm 239.69; Włochy 46.74; Wiedeń 125.97

Obroty średnie. Tendencja dla dewiz europejskich niejednolita. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.95. Rubel złoty 4.82. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.80; 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.80. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.57.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 115.00; 10 proc. poż. kolejowa 103.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 89.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. 91.00 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie 56.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 57.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 74.00 — 74.50 — 74.00; 8 proc. L. Z. Łodzi 68.50 — 67.50; 10 proc. L. Z. Siedlec 79.00 — 79.50; 10 proc. Radomia 79.50; 10 proc. Lublina 83.00; 8 proc. L. Z. Częstochowy 65.00.

AKCJE

Bank Polski 165.00; Bank Zachodni 72.00; Lilpop 25.00; Norblin 45.00.

Z pożyczek państwowych mocniejsza 4 proc. premjowa inwestycyjna. Z listów zastawnych mocniejsze prowincjonalne. Dla akcyj tendencja utrzymana.

ZBOŻE

WARSZAWA: Żyto 18.75 — 19.00, pszenica 30.50 — 31.50, owies jednolity 21.00 — 23.00, jęczmień na kaszę 20.00 — 21.00, jęczmień browarowy 26.00 — 28.00, mąka pszenna luksusowa 65 — 75, 4/0 55 — 65, żytnia pg typu przepisowego 35 — 36, otręby pszenne szale 17.50 — 18.50, średnie 15.00 — 16.00, żytnie 11.00 — 11.50, kuchy lniane 33 — 35, rzepakowe 22.00 — 23.00, groch polny 25 — 38, Wictoria —. Usposobienie spokojne.

Obrazki z życia

SKONFISKOWANE!

Wyraz: „skonfiskowane" ma w sobie niewątpliwie wiele uroku, wiele tej siły atrakcyjnej, która każe specjalną uwagą otaczać właśnie to, co jest... skonfiskowane!

Żyje to już, niestety, we krwi i w przyzwyczajeniach ludzkich, że pożądamy „owocu zakazanego", a choć walka z tem przyzwyczajeniem jest rzeczą niewątpliwie chwalebną (należy zwalczać niezdrową ciekawość!) jednak — należy do walk nadzwyczaj trudnych i wymagających gruntownej znajomości życia i charakteru. Życia ludzi i charakteru dziennika, ten bowiem w dzisiejszych czasach bywa najczęściej „owocem zakazanym" a przez to cieszy się wyjątkowemi względami panów, którzy czerwonym ołówkiem piszą wyraz „skonfiskowane" z taką łatwością, jakby nic innego od urodzenia nie robili i robić nie potrafili.

Zresztą, nie można mieć do nich o to pretensji. Mój Boże! Różne w życiu bywają przecież zawody...

Ten krótki wykład o wyrazie „skonfiskowane" poświęcić pragnę na tem miejscu — Urzędowi Pocztowemu w Solcu Kujawskim. Słusznie mu się to wyróżnienie należy, nikt bowiem, zaznaczam, w całej Polsce niema takiego respektu dla wyrazu „konfiskata", jak ten właśnie Urząd. Niewiem, jaki Szwejk tam urzęduje, ale taka się oto w Solcu wydarzyła historja.

Do Urzędu nadeszło kilka numerów naszego dziennika dla doręczenia prenumeratorom. Nad tytułem, na numerze widniał napis: **„drugi nakład po konfiskacie".** Szwejk z Solca zobaczył magiczny wyraz „konfiskata" i nie zastanawiając się nad znaczeniem całego zdania — samowolnie wszystkie numery „skonfiskował" i przesłał do warszawskiego Urzędu z groźną adnotacją: **„Czasopisma skonfiskowane!"** Urząd pocztowy w Warszawie, stwierdziwszy snać po myłkę soleckiego urzędu — numery nam zwrócił.

I teraz kwestja: czy urząd solecki postąpił zgodnie z prawem? Podwójnie — nie!

Bo — ponieważ numery doręczone mu były „drugim nakładem po konfiskacie" — a więc już wolne od znamion „przestępstwa", winien był je niezwłocznie doręczyć prenumeratorom. Jeżeli zaś pocztmistrz z Solca wykoncypował sobie, że numer jest „zakazany", nie wolno było go nawet rozwiązać a niezwłocznie zaalarmować policję!

Ale taki już widocznie ma wpływ wyraz „konfiskata" na niektórych urzędników, że tracą panowanie nad sobą i nad swojemi urzędowemi czynnościami.

Nieprawdaż, p. naczelniku z Solca?

Ja

ZE ŚWIATA

Jak długo żyli sławni ludzie?

Dość rozpowszechnione jest mniemanie, że wielcy ludzie żyją stosunkowo krótko jest zgoła błędne, gdyż bardzo wielu sławnych ludzi dożyło sędziwego wieku.

Mężowie Stanu żyli: Tallerand 84 lata, Bismark 83, August 76, Disraeli 75, Fryderyk Wielki 74, Karol Wielki 71, Washington 67, Cyceron 63, Cromwell 59, Richelieu 57, Cezar 55, Alfred Wielki 52, Pitt 47, Mirabeau 42.

Wodzowie: Moltke 91 lat, Wellington 83, Bernadotte 80, Blücher 72, Dżingis Chan 72, Marjusz 71, Temistokles 65, Hannibal 63, Napoleon I 51, Aleksander Wielki 32.

Uczeni: Humboldt 89 lat, Newton 84, Platon 82, Kant 79, Gallileusz 78, Kopernik 70, Sokrates 68, Arystoteles 62, Descartes 53, Spinoza 44.

Poeci i pisarze: Sofokles 90 lat, Voltaire 84, Fredro 83, Goethe 83, Wiktor Hugo 83, Herodot 76, Skarga 76, Petranka 70, Cervantes 68, Żeromski 61, Scott 61, Horacjusz 57, Mickiewicz 57, Dante 56, Reymont 56, Szekspir 52, Moliere 51, Schiller 45, Byron 36.

Malarze: Tycjan 99, Stwosz 98, Michał Anioł 89, Rubens 63, Valesquez 61, Holbein 57, Matejko 51, Van Dyck 42, Rafael 37.

Prawodawcy: Konfuncjusz 71, Luter 68, Mahomet 62.

Muzycy: Haydn 77, Händel 75, Wagner 70, Bach 65, Bethoven 56. Moniuszko 53, Schuman 41, Szopen 39, Mozart 35, Schubert 31.

RÓŻNE

Nr. 6978
Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie separacyjnej przez Józefa Bubacha wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłuszną prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie Stefanję z Okrasów Bubachową, niewiadomą z pobytu, aby w dniu 31 październik r. 1930 o godz. 11 przed południem stawiła się osobiście w pomienionym Sądzie do protokółu.
Warszawa, d. 17 września 1930 r.
Sędzia: Ks. A. Trepkowski.
Notarjusz Sądu: Ks. P. Loeve.

Eugenjusz Stasiuk unieważnia zgubioną legitymację P. I. P. S. w Warszawie l. 30/267.

Wśród ostatnich nowości wydawniczych

Zdzisław Kleszczyński. NERWY. Nowele. Gebethner i Wolff. Warszawa.

Im zjawisko jest przyziemniejsze i powszedniejsze, tem prawdziwszem i realniejszem nam się wydaje. Albowiem na świecie jest ocean małości i brzydoty, a na nim — maleńki cypel piękna. Dla tego podpatrzenia drobnych faktów z życia, nadających pozory schwytania życia na gorącym uczynku, obejmują zawsze karjerowiczostwo, drgawki materji, podłostki, złość, mściwość, chciwość — nigdy zaś uczucia i czyny wyżynne. Te są „niezgodne z prawdą życia".

Tę zdolność podchwytywania najbardziej małpich i drobnoustrojowych wykrzywień życia posiadała w wysokim stopniu Zapolska. Posiada ją również Kleszczyński, tylko, że Zapolska — to była poważna sztuka, zaś Kleszczyński — to feljeton. Lekkość jest powabem sztuki, ale bywa lekkość pajęczej koronki z jedwabiu, a bywa lekkość — bańki mydlanej.

Nowele Kleszczyńskiego nie otwierają żadnej perspektywy — nic nie twierdzą, niczego nie dowodzą. Igraszki światła w bańce mydlanej, która zapali się tęczowo — i już pęka. Brawura wyścigowca, który leci na mur w ślepej uliczce, wyrżnie się oń łbem — i stanie ogłupiały. Litosny dla mózgów swoich współczesnych, wspaniałomyślny w rozgrzeszaniu egoistycznego użycia, potakiwacz wszelkiego podwatowanego filisterstwa — oto na co wyszedł prawdziwy poeta, jakim był Kleszczyński w zaraniu swej karjery literackiej.

Humoreska jego przechodzi w złośliwą karykaturę (Rozłam wśród dam, Romans). Ludzi widzi ze strony instynktów i apetytów. Jeżeli w noweli jest sentymencik i łezka, to na użytek co gruboskórniejszego przeciętniaka. Bo kto „skurjerzał", ten rozumie, że dziennik nie jest li tylko dla duchów wytwornych. Na dnie przepysznych humoresek Makuszyńskiego jest dobroć — pod śmiechem Kleszczyńskiego jest niebezpieczny błysk noża. Optymizm Kleszczyńskiego — to optymizm aferzysty, który w tej chwili grubo zarobił lub Don Żuana, co świeżo bez wielkich zachodów zdobył ponętną kobietę. Jeżeli wywleka doskonałe podpatrzenia z nizin społecznych (coctail party) i serwuje nam z bezcelowem majsterstwem, to dlatego, że jest w tem zapaszek sensacji, w którym się lubuje filister.

Kleszczyński jest bardzo nowoczesny nietylko w opisach raid'u automobilowego: nowoczesny jest w nieuznawaniu „przesądów moralnych". Z całą prostotą opisuje, jak młody inżynier stara się o rękę mężatki i nakłania ją do porzucenia męża. Walka duchowa kobiety obraca się nie dokoła złamania przysięgi i narażenia duszy na szwank, tylko dokoła kwestji praktycznej: z którym będzie lepiej?

Co za bajeczne uproszczenie życia! Wyeliminować z niego przykazania. Boga, podstawy społeczne... I powstanie bez wszelkich tragedyj i komplikacyj licytacja o większą dozę szczęścia. Bajeczne uproszczenie życia. Taniec ślepca nad przepaścią.

I taki daltonista, który ogranicza swoje pole widzenia do małego skrawka doczesności, do małego żerowiska nazywa się w terminologji nowoczesnej „witalista".

Tadeusz Jankowski. ŚMIERĆ STEFANA BATOREGO W GRODNIE. Wyd. Magistratu m. Grodna.

Bardzo to kulturalne ze strony magistratu miasta Grodna, że wydał monografję związaną z dziejami tego starego miasta.

Sumienna praca p. Jankowskiego wyzyskała wszystkie możliwe źródła. Dając nam dzieje starych gmachów grodzieńskich, jednocześnie oświetliła przyczyny i okoliczności śmierci wielkiego króla. Wobec niedoskonałości ówczesnej wiedzy medycznej, nie umiano przewidzieć w czas smutnego końca i śmierć nastąpiła niespodziewanie dla otoczenia. Z tego powodu powstało nawet podejrzenie, że Batory został otruty.

Przypuszczenie to p. Jankowski obala.

* * *

Jaseph Conrad. MŁODOŚĆ. Jądro ciemności. Dom Książki Polskiej. Warszawa.

Nowa książka Conrada, jest znowu „jedną z rozlicznych przygód Marlow'a, nie doprowadzających do żadnej konkluzji".

Conrad rozmiłowany jest w grze i starciu się pasji ludzkich. Jest objektywnym narratorem — jak że często opowiada przygodę z mórz lub lądów jakiś Marlow lub inny marynarz, podróżnik, kolonizator.

Siada taki pan o żółtej i pobrużdżonej twarzy przed szklanką whisky i z obwisłemi ramionami, z rękami złożonemi na kolanach podobny do posągu Buddy — prawi o zdarzeniach, wyciągających człowieka z najwyższym wytężeniem w drgającą strunę, wydobywających z niego najintensywniejsze napięcie intelektu i woli.

Z bajeczną techniką pisarską, kładzie bez pośpiechu, z denerwującą dokładnością kreskę po kreseczce i pedantycznie tworzy obraz uderzający, niezapomniany. Są to igraszki z czytelnikiem takie, jakby na szyję skazańca zakładano pętlę, wielokrotnie poprawiając, przymierzając, układając coraz powabniej, zanim nastąpi sztraszliwe pchnięcie. Precyzyjne wypuszczanie oceanu po kropelce... Pokazywanie ognia w lodowej skrzyni... „Szaleństwo, które ma metodę"...

Namiętność, żywioł u Conrada jest ujęty w formy takiego opanowania, że kontrast tej chłodnej postawy z wewnętrznym wulkanicznym żarem wywołuje szczególniejszy efekt artystyczny. Twórczość Conrada — to amfora pełna kipiącej lawy, której nie widać z początku, zanim nie rozsadzi naczynia.

U jednego tylko Jack Londona jest w powieściach tak potężne i żywiołowe napięcie woli.

Odznacza się niem zwłaszcza pierwsza nowela o płonącym statku — „Młodość". Jest tu ten sam motyw, co w „Murzynie z załogi Narcyza" — niezłomność dotrwania na posterunku.

Drugie opowiadanie o ambitnym obłudniku, bezdennym egotyście, a jednocześnie człowieku talentu, demagogu, igrającym hasłami cywilizacji dla własnych celów maluje z precyzyjną techniką charakter niezmiernie oryginalny. Naiwność zła, megalomanja rozbrajająca prawie, potężny genjusz sugestji — wszystko to składa się, jak zawsze u Conrada, na zjawisko nietypowe, a jedyne w swoim rodzaju.

Talent wielkiego pisarza zdumiewa. Jest on eksploratorem, który odkrył nieznane lądy psychiki ludzkiej.

Ale twórczość ta nie oczyszcza i nie wzywala.

POWIEŚCI HISTORYCZNE

Stanisław Wyrzykowski. MOSKIEWSKIE GODY. II tomy. Dom Książki Polskiej. Warszawa.

Mieczysław Smolarski. WARNEŃCZYK. Powieść w 2 częściach z ilustracjami St. Sawiczewskiego. Warszawa. Księgarnia Polska.

Obie powieści spełniają jedno zamierzenie: malują epokę, nie nawiązując do współczesności, nie wysnuwając z przeszłości jednego pasma, sięgającego aż w teraźniejszość.

Ale historja się powtarza. I obrazy straszliwej rzezi Polaków za Dymitra na początku w. XVII przypominają nam znane rozpasanie motłochu i okrucieństwo bolszewickie.

Kiedy zaś Warneńczyka, zastawiającego się obronnie na Zachód, ostrzega Turek Chodza Ulem „Przyjdzie chwila, gdy ci, co błagają ninie, zdradzą i opuszczą was, gdy owe ludy Zachodu, których bronić chcecie, same może na zgubę was wydadzą" — przypomina się nam nasze nieszczęsne stanowisko między wschodem i zachodem i tylokrotne zdrady wobec nas ludów Zachodu.

Książka Wyrzykowskiego odznacza się większym talentem barwnością, wystudjowaniem kolorytu lokalnego. Stylowo jest dość wytrzymana.

Styl za to Smolarskiego nie jest zupełnie archaiczny, jak w „Trylogji". Jest to styl nowoczesny, przetykany przysłówkami i innemi formami archaicznemi — (zaś, niebia ninie i t. d). Język nie staje się przez to staropolskim, nabiera tylko nieprzyjemnej napuszoności i pretensjonalności, która utrudnia czytanie.

Oba szeroko i barwnie nakreślone obrazy historyczne dają materjał do zastanowienia się nad dziejami naszemi i poczynienia analogji, ze współczesnością albo też do zamyślenia się nad dziwnemi losami narodów. Ale analogje te przez samych autorów nie są wyprowadzone.

* * *

W. B. Maxwell. PRZEZ ZAPOMNIENIE KU SZCZĘŚCIU. Cykl „Powieści mojej córki" wyd. Renaissance.

Książka Maxwell'a jest książką typowo angielską: autor z flegmą rozsnuwa historję całego życia dwojga ludzi i ich rodziny. Ludzie nieźli: żona jest uczynna i pracuje społecznie, mąż zdolny jest do ofiar dla ojczyzny, czego dowiódł podczas wielkiej wojny. Ale ponad temi przemijającemi porywami góruje jedno: wszechpochłaniająca codzienność, tocząca ludzkie istnienia, jak potok kamyki, ścierająca ostre kanty tragedji, topiąca szczątki rozbitych łodzi na dnie oceanu, któremu na imię: zapomnienie.

Książka jest pisana z ciepłą tolerancją dla zaduchu ludzkich przytulnych mieszkań, dla ludzkich niedociągnięć i małości. Jest to zaprzeczenie tragedji. Zamiast walki i przezwyciężenia sławia się automatyczne zapomnienie.

PODRĘCZNIKI SZKOLNE

M. Mścisz: GEOGRAFJA dla I klasy szkoły średniej i V oddziału szkoły powszechnej. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie 1930 rok. Cena zł 3.

Klasa pierwsza gimnazjum otrzymuje po raz pierwszy podręcznik geografji, który wprowadza jednolitość programową i dydaktyczną w przedmiocie geografji na 5 roku pracy szkolnej. Ujednolicenie programu nauczania geografji było i jest postulatem sfer nauczycielskich, a ostatnio tą drogą poszło Ministerstwo, które wydało projekt nowych programów szkolnych. Książka M. Mścisza jest zgodna ze stanowiska Ministerstwa i zasadniczo opiera się na przewodnich myślach nowego projektu ministerjalnego.

Przedmiotem książki jest ziemia jako całość. W opracowaniu treści podręcznika autor uwzględnia w jak najszerszej mierze wskazania nowych planów szkolnych, jednak w toku rozwinięcia treści podręcznika korzysta ze swojego bogatego doświadczenia życiowego i daje podręcznik, dostosowany zarówno do potrzeb szkoły jak i umysłowego poziomu danej społeczności klasowej. Autor wprowadza jaknajściślejszy związek przedmiotu z mapą i ten związek utrzymuje konsekwentnie przez cały rok szkolny. Pamięta jednak o tem, że młodzież tej klasy nie zna jeszcze mapy i nie umie się nią posługiwać. Wplata więc w tok pracy geograficznej naukę o mapie, poczem ją rozwija na bogactwie licznych i celowo dobranych ćwiczeń na mapie. Punktem wyjścia jest krajobraz najbliższego środowiska szkolnego i plan miasta i powiatu, skąd przechodzi się do mapy Polski i mapy ziemi.

W podręczniku M. Mścisza znalazły uwzględnienie te wszystkie działy propedeutyki geografji ogólnej, o których jest mowa w nowych planach szkolnych. Został więc uwzględniony całokształt odnośnego zagadnienia, co wpłynęło na bogactwo treści książki. Mimo to nie jest przeładowany wiadomościami abstrakcyjnemi, gdyż treść książki jest należycie dobrana, przesegregowana i dostosowana do współczesnych wymagań naukowych, a jej podstawy dydaktyczno - metodyczne do nojnowszych zdobyczy dydaktyki geografji. Właściwy materjał rzeczowy zajmuje tylko połowę książki, a druga połowa jest przeznaczona na liczne i bardzo starannie przygotowane ćwiczenia praktyczne.

Odpowiada to postulatom szkoły twórczej, niezmiernie dziś aktualnym. Cały zaś podręcznik mieści się zaledwie na 100 stronicach druku (z ćwiczeniami), może więc być całkowicie przepracowany w jednym roku — bez przemęczenia młodzieży.

Na uwagę zasługuje strona ilustracyjna książki. Ilustracje są liczne, pomiędzy zaś ilustracjami a treścią podręcznika istnieje bardzo wyraźny związek.

J. Domaniewski: ZOOLOGJA dla seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych. Część I. Kręgowce. Z 255 rysunkami. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Cena zł 7.

Nowy podręcznik dla seminarjów odznacza się jasnością i systematycznością wykładu, jest pozbawiony wszelkiego niepotrzebnego balastu, zawiera natomiast mnóstwo ciekawych szczegółów z życia zwierząt i wiadomości ogólno - kształcących. Nauczyciel, który się będzie posługiwał tą książką przy wykładach, osiągnie z łatwością żywe zainteresowanie słuchaczów, z drugiej zaś strony przymusi ich do samodzielnego myślenia, obserwacji i dociekania.

Dużem ułatwieniem są tu liczne doskonałe ryciny, odtwarzające zwierzęta i poszczególne ich organy, podające schematy przekrojów i budowy, ruchów, rozwoju i t. p.

Najwięcej miejsca poświęca podręcznik zwierzętom, z któremi się uczeń styka, czyli tym, które zamieszkują Polskę, podając tu szczegóły mogące zainteresować młodzież i otworzyć pole do samodzielnej obserwacji. Skutkiem tego podręcznik jest nadzwyczaj interesujący i niewątpliwie dopomoże do obudzenia zamiłowania do świata zwierzęcego jako jednej z dziedzin przyrody. Szczególne usługi odda ta książka nauczycielstwu szkół powszechnych, to też każdy, kto pragnie sprostać swym zadaniom nauczyciela, powinien się w nią zaopatrzyć. Część I-sza obejmuje wiadomości o rybach, płazach, gadach, ptakach i ssakach.

ŻYCIE STOLICY

ZAGRANICZNA POŻYCZKA DLA WARSZAWY

W związku ze złożoną w lecie r. b. propozycją zaciągnięcia większej pożyczki przez magistrat m. st. Warszawy na rynku amerykańskim dowiadujemy się, że sprawa ta staje się obecnie bardziej aktualna i że w najbliższym czasie zamierzone jest podjęcie odpowiednich pertraktacji.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA

Na posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania we wtorek, 16 b. m., ustalono, że w czerwcu w porównaniu z majem koszty utrzymania wzrosły o 0,2 proc.

Komisja ustaliła też, że w lipcu, w porównaniu z czerwcem koszty utrzymania wzrosły o 2,9 proc., co spowodowane było zwyżką w grupie żywnościowej o 6,6 proc.

Wreszcie komisja ustaliła, że w sierpniu w porównaniu z lipcem koszty utrzymania zmniejszyły się o 1,6 proc., na co wpłynęła zniżka w grupie żywnościowej o 3,7 proc.

W ten sposób komisja ustaliła wreszcie zmianę kosztów utrzymania w ciągu ostatnich trzech miesięcy.

ZABAWA NA POGOTOWIE RATUNKOWE

Wzorem lat ubiegłych magistrat udzielił w drodze wyjątku Pow. Doraźnej Pomocy Lekarskiej (Pogotowiu Ratunkowemu) ogrodu Saskiego na zabawę publiczną, połączoną z loterją fantową w sobotę i niedzielę dnia 27 i 29 września, z prawem pobierania opłat za wejście do ogrodu w godzinach od 13 do 22-ej.

KLASYFIKACJA HOTELI

Obowiązujący od roku 1924 podatek miejski od podnajmu pokojów w hotelach i pensjonatach pobierany jest w należności od kategorji, do jakiej dane przedsiębiorstwo jest zaliczone. Więc kategorja 1-a płaci 15 proc., II — 10 proc. Obecnie z powodu różnych zmian, zaszłych w tych przedsiębiorstwach, zaszła również potrzeba zmiany klasyfikacji. Na wniosek wydziału finansowo - podatkowego, magistrat postanowił powołać komisję złożoną z 3-ch osób, a mianowicie, z przedstawicieli wydziału finansowo-podatkowego, oraz właścicieli hoteli i pensjonatów — w celu rozpatrzenia reklamacji właścicieli hoteli i pensjonatów o zaliczenie danego przedsiębiorstwa do wyższej lub niższej kategorji.

PODATKI OD ZBYTKU

Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z propozycją zatwierdzenia na rok 1931 stawek podatku od przedmiotów zbytku w dotychczasowej wysokości.

Poza tem postanowiono wystąpić o przedłużenie na rok 1931 mocy obowiązującej statutu podatku od zbytku mieszkaniowego, ogłoszonego w Dzienniku Zarządu Nr. 57 z 1926 roku. Wpływ z tego podatku przeznaczony jest na walkę z bezrobociem.

Jaka będzie pogoda?

Zachmurzenie zwłaszcza większe z przelotnym deszczem, w północnej części Polski. Słabsze wiatry południowo - zachodnie. Temperatura bez większych zmian.

WARSZAWA W OKRESIE PRZEDWYBORCZYM

ILU JEST WYBORCÓW? — MILJON KOPERT. — LUSTRACJA LOKALI. — 1900 OSÓB NA OBWÓD. — PIERWSZE JASKÓŁKI AGITACJI ULICZNEJ

Właściwy ruch przedwyborczy jeszcze w Warszawie się nie zaczął. Wpływa na to w niemałym stopniu ogólny stan depresji i niechęć do zajmowania się jakiemikolwiek sprawami, poza— pieniężnemi! Jednak, ta pozorna obojętność stolicy ma się już ku końcowi, a wraz z pierwszemi odezwami, jakie ukażą się na murach domów — „gorączka" przedwyborcza zacznie stopniowo nabierać tempa.

Ile też osób będzie głosowało w Warszawie? Liczba uprawnionych do głosowania do Sejmu w Warszawie, jak wykazały ostatnie obliczenia, według list sporządzonych przez Magistrat przekroczyła 660,000 osób. Opierając się na tem — Komisja Okręgowa Wyborcza nr. 1 w Warszawie zamówiła już 1.050.000 kopert do głosowania, które zostaną następnie rozdzielone na 371 komisyj obwodowych.

Lustracja lokali, gdzie odbywać się będzie głosowanie, została już dokonana i dała wynik dodatni. W kilku wypadkach polecono dokonać drobnych „inwestycyj" na czas głosowania.

Co się tyczy przewidzianej frekwencji głosujących — to na jedną komisję obwodową wypadnie od 1500 do 2400 wyborców, zależnie od gęstości zaludnienia danej dzielnicy. Najczęściej powtarzają się liczby od 1700 do 1900 osób na obwód. Nie jest to zbyt wiele, skoro się zważy, że głosowanie odbywa się od wczesnego ranka do późnego wieczora.

•

W piątek, stosownie do kalendarzyka wyborczego, nastąpi rozplakatowanie wykazów członków poszczególnych obwodowych komisji wyborczych i ich zastępców. Komisje obwodowe składać się będą, jak wiadomo, z 5 osób, a mianowicie: przewodniczącego, powołanego przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej, jednego członka z ramienia komisarjatu rządu oraz trzech członków wybranych przez radę miejską. Praca w komisjach jest służbą obywatelską. Uchylać się od spełnienia tego obowiązku nie można pod karą przewidzianą w ordynacji wyborczej.

W nadchodzącą sobotę w sali Rady Miejskiej o godz. 4 po poł. odbędzie się zebranie przewodniczących komisyj obwodowych oraz ich zastępców.

•

Agitacja wyborcza jeszcze się w Warszawie nie rozpoczęła. Wprawdzie ukazały się kilka dni temu na murach domów jakieś plakaty nikomu bliżej nieznanego „Bloku Polskiego", wzywające obywateli na „zebranie", ale plakaty te zniknęły zaraz następnego dnia, a „obywatele" na zebranie nie pośpieszyli. Gra na dobre miedzy stronnictwami rozpocznie się na terenie Warszawy dopiero w październiku. Podniecenie „gorączki" przedwyborczej na dłuższy okres czasu przed dniem głosowania nie jest ani taktyczne, ani praktyczne. — Czekajmy zatem cierpliwie.

Cis

W urzędach

Minister pracy i opieki społecznej, płk. Al. Prystor, powrócił w dniu 16-ym b. m. z Wilna i objął urzędowanie.

Podsekretarz stanu w ministerstwie pracy i opieki społecznej, gen. dr. Stefan Hubicki po powrocie z urlopu wypoczynkowego, objął z dniem 16-ym b. m. urzędowanie.

Min. spr. wew. zgodnie z prośbą Z. O. K. Z. przesunęło termin przeprowadzenia zbiórki ulicznej na cele tej organizacji na czas od 30-go listopada do 8-go grudnia r. b.

Z sali sądowej

DOSTARCZYŁ TRUCIZNY SWEMU KOLEDZE...

Dość niezwykła i nader charakterystyczna sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego. Na ławie podsądnych zajął miejsce 17-letni Czesław Rychcygiet, oskarżony z art. 463 K. K. Dostarczył on cjanku potasu swemu koledze 17-letniemu Wacławowi Bartuszakowi, który po zażyciu tej trucizny zmarł natychmiast.

Pociągnięty do odpowiedzialności Rechcygiet nie przyznał się do winy, twierdząc, że Bartoszuk oddawna już zamierzał popełnić samobójstwo.

Na rozprawie szereg świadków zeznało, zwłaszcza koledzy oskarżonego, iż rzeczywiście Rychcygiet wręczył Bartoszukowi dość dużą ilość cjanku potasu. Truciznę tę miał pobrać z zakładu bronzowniczo - galwanicznego, gdzie pracował, jako praktykant.

Zachodziła jedynie kwestja, co mogło być podłożem chęci pozbycia się Bartoszuka. Znowu część świadków dowodowych zeznała, że Rechcygiet żył w złych stosunkach z Bartoszukiem.

Wobec tego Sąd Okręgowy skazał oskarżonego na rok więzienia, zamieniając więzienie na twierdzę.

Jednocześnie Sąd zastosował do Rechcygieta art. 28,30 i 34 K. K., które pozbawiają skazanego wszelkich praw obywatelskich.

W.

Wypadki

ARESZTOWANIE BANDYTY Z ULICY ŻÓRAWIEJ

Bandyta, który dokonał zuchwałego napadu na mieszkanie pp. Coro przy ul. Żórawiej, przyczem ciężko poranił służącą Wójtankównę został podobno już ujęty. Był to jeden ze znajomych Wojtankówny, która znajomości te zawarła w Alejach Ujazdowskich, na ulicy. Bandytę osadzono w więzieniu i obecnie prowadzone jest dobrze śledztwo, celem wykrycia wspólników zbrodniarza.

ŚMIERTELNY SKOK Z 5-GO PIĘTRA

Wczoraj o godz. 1 m. 20 liczni lokatorzy 5-piętrowej kamienicy, ul. Leszno 13, byli zaalarmowani odgłosem huku spowodowanego upadkiem z okna 5-go piętra klatki schodowej jakiegoś młodzieńca. Świadkiem wypadku była dozorczyni domu Bronisława Sobczykowa, która pośpieszyła sa mobójcy z pomocy. — Jednocześnie zaalarmowano pogotowie ratunkowe. W chwili przybycia lekarza samobójca był w agonji i wkrótce potem zmarł. ½ Na miejsce przybył dzielnicowy 12 komis., który dokonał oględzin i rewizji, znajdując przy denacie dowód osobisty na nazwisko Lejby Mozesa, lat 22, rodem z Otwocka, radjo - technika. Przyczyna samobójstwa, według zeznań rodziny — brak pracy o którą Mozes starał się już od kilku tygodni.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZ

Mieszkowski Emil, l. 64, zwłoki przyw. z Krakowa, godz. 11, kośc. Powązk.; Zaborowska Marja, l. 8, godz. 12.15 kośc. Powązk.; Skibińska Zofja l. 36, godz. 14 kośc. św. Barbary.

BRÓDNO

Barański Wilhelm, godz. 10 kapl. na Żoliborzu; Magnuska Eugenja, l. 81 godz. 13 szp. św. Stanisława; Włodarski Józef, l. 59, godz. 10 szp. Wolski; Zych Jan, l. 89, godz. 10 Browarna 10; Kasprzak Katarzyna, l. 56 godz. 13 szp. Dz. Jezus.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z wtorku

Pochmurno, dość ciepło. Po piątej gonitwie drobny deszcz. Tor elastyczny.

I. Nagr. 2.500 zł. Dyst. 1200 mtr. 1) oJra K. Plisowskiego (ż. Górecki), 2) Varahand, 3) Eppur si Muove. Wyc. Eryx, Cyd, Firley. Czas 1.17½ bardzo łatwo o 3 dł. Tot .13.

II. Nagr. 1500 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 2400 mtr.

1) Morgat T. Falewicza (j. Gruda), 2) Grzybek Pierwszy, 3) Goniec, 4) Filut. Wyc. Dalia, Giaur. Czas 2.52 łatwo o 1½ dł. Tot. 18—13—17.

III. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Stabil S. Mroczkowskiego (j. Nowak), 2) Lancelot, 3) Cudem Cudów, 4) Insolente, 5) Sierżant, 6) Gri-Gri, 7) Warna. Wyc. Jasiołda. Dniestr. Czas 1.10 po walce o 2 dł. Tot. 53—12 —11—11.

IV. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Drum st. „Bartoszówka" (j. Klamar), 2) Ergot, 3) Duce. Wyc. pięć koni. Czas 1.11 w zaciętej walce o ½ dł. Tot 25.

V. Nagr. 4.000 zł. Dyst. 2400 mtr. 1) Cyklon II M. Bersona (j. Stasiak), 2) Gran, 3) Furja. Wyc. Harpagon, Moja Miła. Czas 2.43 ½ w walce o szyję Tot. 22.

VI. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Valibal L. Dydyńskiego (ż. Chatisow), 2) Gizela, 3) Zułus. Wyc. sześć koni. Czas 1.45 pewnie o 2 dł. Tot. 26.

VII. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Jowisz st. „Lubicz" (ż. Górecki), 2) Eryx, 3) Pengö, 4) Firley, 5) Cyd, 6) Hawana, 7) Laturka, 8) Floret. Czas 1.11½ pewnie o szyję Tot. 29— 12—12—13.

VIII. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Delfin Z. Woyciechowskiego (ż. Fomienko), 2) Cri du Coeur, 3) Gwiazda, 4) Resonnance. 5) Rista, 6) Ostatnia Siekierzyńska, 7) Bar le Duc. Wyc. trzy konie. Czas 2,25 wysłany o 3/4 dł. Tot. 43—15—14—22

Echa ulicy

„ZAMACHOWIEC"

Tyle było krzyku, tyle hałasu, tyle sensacji, tyle podejrzeń...

Bomba w poselstwie sowieckiem!

Pamiętamy przecież doskonale: nikogo nie zraniła, narobiła więcej hałasu niż szkody, napełniona była prochem, a nie ekrazytem, a przecież tak głośnem w Moskwie odezwała się echem, że aż notę nam stamtąd przysłali.

Tę „notę" zanotowaliśmy sobie w pamięci. Potem — przyszły długie dni śledztwa. Mówiono o... kontrrewolucji. O faszystach. O emigrantach. W Moskwie gardłowano. Poselstwo sowieckie w Warszawie zwróciło się do władz o „ochronę policyjną".

No i proszę! Rezultaty dochodzenia zostały ukończone z pomyślnym skutkiem.

Groźny „zamachowiec" Jan Polański został aresztowany w Lublanie i przewieziony do Warszawy.

Co za jeden ów pan Polański? Jugosłowianin? Polak? Czech? Nie!

Komsomolec! Ukończył, jak się okazało w Moskwie całkowity kurs „czerwonego" wychowania.

Praktykę odbywał w Warszawie.

•

Zapamiętajcie sobie pp. bolszewicy prawdę niniejszego przysłowia: „Czem w Moskwie skorupka nasiaknie, tem w Warszawie potem trąci"...

N.

Radjo

Program Polskiego Radja na sobotę, dnia 20-go b. m.

WARSZAWA: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 15.15. Kom. gospodarczy. 16.20. Muzyka gramof. 17.10. „Kącik Artystyczny L. S. C". 17.35. „Skrzynka pocztowa". 18.00—19.00. Program dla dzieci i młodzieży. 19.20. Płyty gramof. 19.30. Feljeton p. t. „Od Władywostoku do polskiej granicy". 20.00. Pras. dziennik radj. 20.15. Recital fortepianowy. 21.15. Muzyka lekka. 22.00. Feljeton p. t. „Prohibicyjne igraszki". 23.00—24.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 11.58—12.10. Sygnał czasu z Warsz. 12.10—13.00. Koncert gramof. 15.15. Kom. gospodarczy z Warsz. 16.15—17.35. Koncert gramof. 17.35. Odczyt: „Motywy śląskiej sztuki". 19.20—19.45. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia". 19.45. Kom. roln. z Warsz. 20.00. Pras. dziennik radj. z Warsz. 20.15. Transmisja z Warsz. 22.00—22.00. Feljeton z Warsz. 22.30—23.00. Koncert gramof. 23.00—24.00. Muzyka tan. z Warszawy. 24.00. Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: 7.00—7.15. Zegar z wieży ratusz. 8.00—8.30. Gazeta poranna R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 17.50. Radjografja. 19.15—19.55. Interludjum muz. 19.55—20.15. Dodatek do gazety porannej R. P. 20.15—22.00 Koncert wiecz. z Warsz. 22.00—21.15. Sygnał czasu. 22.15—24.00. Muz. tan.

KATOWICE: 12.05—13.00. Koncert gramof. 16.20—17.25. Koncert gramof. 17.25—18.00. Skrzynka poczt. 18.00—19.00. Program dla dzieci i młodzieży z Warsz. 19.00. Odcinek powieściowy. 19.30. „Broadcasting na falach krótkich". 20.00—20.15. Intermezzo muz. 20.15—22.00. Recital fortep. z Warsz. 22.00—22.15. Feljeton z Warsz. 23.00—24.00. Muz. tan.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.